

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 19 czerwca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 18 czerwca.

(Kryzys ministeryalna w Anglii: zwycięstwo torysów; Salisbury, Churchill i Northcote jako członkowie nowego gabinetu; odrzucenie tytułu hrabiowskiego ze strony Gladstona. — Ruch wyborczy we Francji; rozbiście się obozu republikańskiego; boleść Francuzów z powodu śmierci admirała Courbete i szczyście dzienników pruskich. — Pyrrhusowe zwycięstwo Manciniego na wtorkowym posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych w sprawie kolonialnej. — Znaczenie naukowej wyprawy rosyjskiej do Abisynii.)

Przesilenie ministeryalne w Anglii zmierza teraz ku ostatecznemu załatwieniu. Wedle dzisiejszych wiadomości, wahać się przez półtora tygodnia szala zwycięstwa przechyliła się wreszcie na rzecz partii torysów. Lord Salisbury, przysły naczelnik gabinetu, naradzał się z przywódcami stronnictwa swego całe popołudnie we wtorek. Jak słychać, zgodził się sir Stafford Northcote na zajęcie miejsca w Izbie lordów; przywództwo partii dźwiznę ma Hicks-Beach w Izbie gmin, gdzie liberalni, przechodzący dziś do opozycji, mają tylu dzielnych, obrotnych i wymownych przedstawicieli. Wedle „Standarda“ obejmie Salisbury oprócz godności premiera także tę spraw zagranicznych, a Randolph Churchill tę ministerstwa dla Indii. Królowa Wiktorja opuściła wreszcie zamek swój szkocki Balmoral i przybyła wczoraj o 3 godzinie po południu do Windsoru, dokąd natychmiast podążył Salisbury, ażeby jej przedłożyć listę nowych ministrów. Królowa ofiarowała Gladstonowi w dowód uznania zasług jego około kraju tytuł hrabiowski, którego były premier nie przyjął. Ta odmowa przysporzyła mu nowych zwolenników w obozie demokratyczno-radykalnym, ale zarazem zamknięła na zawsze jego karierę polityczną w Anglii, gdzie żywiły arystokratyczne stanowiąc podwalinę gminach państwowego. Widoma głowa partii liberalnej w tedyby jedynie mogła przyjąć raz jeszcze do steru rządu, gdyby żywiły demokratyczno-radykalne wzięły w Anglii przewagę i obaliły z gruntu dotychczasowy ustroj społeczno-polityczny. Wszystko pokazuje, że sędziwy premier postanowił opuścić na zawsze arenę życia publicznego.

Ruch wyborczy we Francji roznieca coraz silniej w obozie republikańskim tlejące od dawna w popiele iskry nienawiści. Stronnictwo gambettystowskie, któremu przywodzi dziś Ferry, porusza wszystkie sprężyny, by w przyszłych wyborach zgrotować kłęsk rządzącej dziś partii radykalnej, nie mającej ani zdolnych, ani popularnych przywódców. Hasło to walki wydał już były prezes gabinetu w znanym piśmie, zamieszczonym w „Courrier de l'Ain“, w którym Brissona i jego kolegów ministeryalnych nalicza do radykałów i nieprzejednanych, a tych ostatnich zowie znów najniebezpieczniejszymi wrogami republiki. W dniu 15 bm. odbył w Paryżu posiedzenie przywódcy unii republikańskiej (gambettysty), zjednoczenia republikańskiego (umiarkowani republikańscy) i lewicy senatu, by ułożyć wspólny plan kampanii wyborczej. Naradzano się w pierwszym rzędzie nad ustanowieniem terminu wyborów i zgodzono się na dzień 16 sierpnia. Kilku członków tegoż zebrania udało się poprzednio do Brissona w celu zbadania jego pod tym względem opinii. Prezes gabinetu odpowiedział szorstko, że rząd nie roztrząsał dotąd tej sprawy. Ową powyższą wspomnianą pismo Ferreggo było właśnie powodem tej szorstkiej odprawy. Pomiędzy brissonistami a ferrystami nastąpił tedy zupełny rozbrat. Rząd postanowił wykluczyć z list wyborczych od kandydatur wszystkich gambettystów i już użył dla kilku departamentów listy wyborczej, jak n. p. dla depart. Ille et Vilaine, gdzie były ministrem Waldeck-Rousseau jest wszechwładnym i dotąd był wybierany zawsze postem. — Plan kampanii ułożył też już członkowie różnych frakcji partii w senacie i w Izbie deput. i obrali komitet wyborczy, na którego cele stanęli rojalista książę Laroche-Bisaccia i bonapartysta Marteau. Znany redaktor dziennika „Soleil“, p. Hervé, jeden z najzagorzalszych zwolenników partii orleanjskiej, nie ustaje w usiłowaniu, podejmowanych około utworzenia związku umiarkowanych republikańskich, z których najwybitniejszymi są pp. Etienne Lamy i Philippoteaux. P. Hervé usiłuje tych republikańskich przekonać, że w przyszłych wyborach nie będzie chodziło o przywrócenie monarchii, jeno o protest przeciw szalonej polityce stojącej obecnie u steru rządu republikańskiego. Zresztą zajmuje

ogólną uwagę we Francji śmierć admirała Courbete, którą oplakują organa wszystkich bez wyjątku stronnictw. Francja uważała zmarłego za męża, który w przyszłości mógł doprowadzić ją do walki przeciw Niemcom — ztąd głęboka boleść wszystkich Francuzów. Korespondenci paryscy dzienników pruskich szczydzą z tej boleści i tej „zmiany opinii publicznej, widzącej raz w Chanzym, drugi raz w Gambecie, to znów w Courbecie przyszłego bohatera walki odwetowej.“

Włoska polityka kolonialna była znowu przedmiotem obrad wtorkowego posiedzenia włoskiej Izby deputowanych. W toku dyskusji budżetowej zażądali od ministra Manciniego deputowani Sormani i Murretti bliższych wyjaśnień w sprawie wyprawy na brzegi morza Czerwonego. Stan rzeczy — tak wywołał minister spraw zagranicznych — nie zmienił się w niczym od 8 maja, w którym to dniu dała Izba rządowi wotum zaufania. Zaszło od tego czasu wypadki wykazały, że rząd zapatrywał się dobrze na tę sprawę. Zapowiedziane wówczas wyprawy dokonują się. Cecchi znajduje się w tej chwili u ujść rzeki Juba, kapitan Bove nad Kongo, obaj pozawierali już stosunki przyjaźni i traktaty handlowe z naczelnikami tamtejszych plemion. Rząd nie podejmuje nowej akcji na brzegach morza Czerwonego bez zapytania o radę parlamentu; mimo to nie można ztamtąd wojska odwoływać. Jeżeli Izba chce rządowi pokazać, iż nie ma do niego zaufania, to ja jako mąż parlamentarny i patriota, uszanuję jej wyrok. — Mancini sławił tedy kwestyą gabinetową. Opozycja, jako to, Bertani z skrajnej lewicy i Cairoli w imieniu pentarchistów oświadczyli, że będą przeciw rządowi głosowali. W tej krytycznej dla Manciniego chwili, spieszy mu na pomoc jak zwykle, prezes gabinetu P. Depretis oświadcza, że cały gabinet solidaryzuje się z zagraniczną polityką Manciniego. Opozycyoniści umilkli, bo nie mając dostatecznych sił, nie mogli próbować szczęścia i mameluki ministeryalne uchwalają 147 przeciw 126 głosem przyjęty także przez rząd porządek dzienny, opiewający, że Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie gabinetu. Trzech deputowanych wstrzymało się od głosowania. Owe 126 głosów mniejszości i tak sucho brzmiający porządek dzienny świadczy zawsze, że Italianissimi potępiją kolonialną politykę gabinetu. P. Mancini odniósł icsie Pyrrhusowe zwycięstwo.

Kłopoty, jakie Włochy mają w Afryce, spotęgają jeszcze bardziej rywalizacja i spekulacje Rosyi na Abisynii. O zamiarze przybycia do Petersburga religijnej misji abisynjskiej i o planie wysłania do Abisynii naukowych misji rosyjskich pisaliśmy już w Przeglądzie z dnia 13 czerwca. Dziś wypada nam podać bliższe szczegóły, dotyczące powstania owego planu. Jak pisał korespondent „Nowosti“, doniósł królowi Janowi abisynjskiemu niedawno temu aleksandryjski patriarcha Koptów, którego duchowniej jurysdykcji król ten podlega, że car rosyjski Aleksander III udarował jego (patriarchę) wielkim ordere Aleksandra newskiego, oświadczać przytym, że rosyjska cerkiew prawosławna nigdy nie przestanie używać materyjalnej i moralnej opieki obu pokrewnym sobie kościołom afrykańskim: koptyjskiemu i etiopskiemu (abisynjskiemu), pragnąc szczerze, aby obadwa te kościoły kwitły i rozwijały się jak najpomysłniej. List ten patriarchy król Jan przeczytał na uroczystym zgromadzeniu swęj rady, wierzyleń zaś odpis jego posłał arcybiskupowi tondrskiemu, aby i ten wiernym swoim ogłosił „wieść radosną.“ Król abisynjski oświadczył nareszcie swym poddanym, że powiódł zamiar wysłać wkrótce poselstwo nadzwyczajne do Petersburga z pozdrowieniem i słowami przyjaźni dla cara rosyjskiego. „Nowosti“ dodają od siebie, że wiadomość powyższa ma wielką doniosłość polityczną. „Wiadomo bowiem, że w razie wojny między Rosyą a Anglią, która bądź co bądź jest tylko kwestyą czasu, Włochy stanęłyby po stronie Anglii, zajmując w tym celu pozycyą nad morzem Czerwonym. Otóż w takim razie król abisynjski, jako przyjaciel i sprzymierzeniec Rosyi, mógłby być bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem Włoch, a pośrednio i Anglii, które to mocarstwa naprzód usiłują usposobić go dla siebie przychylnie.“ — Wyprawa zatem naukowa, jaką Rosya zamierza wysłać do Abisynii, będzie, jak to otwarcie wypowiadają „Nowosti“, par excellence polityczną.

Jubileusz św.-metryjski.

Od mgra Stablewskiego z Wrześni odbieramy następujące pismo:

„Komitet ścisły welehradzkiej uroczystości jubileuszowej na McCrawie, którego przewodniczącym jest kanonik hr. Adam Potalik w Kromieryżu, domaga się podania liczby przybywających pielgrzymów najpóźniej do dnia 25 b. m. celem dostarczenia im pomieszkań. Przypominam więc, że zgłoszenie się uczestników pielgrzymki jest koniecznym do 22 b. m., a dla użyczenia obniżenia opłaty kolejowej do tegoż dnia nadesłanie pieniędzy na bilety pod adresem: J. Zeyland, Poznań, W. Garbary.

Szanownym zaś konfratrom donoszę, że kwestya „celebret“ i jurysdykcji do słuchania spowiedzi św. w Welehradzie załatwiona będzie, tak, iż nikt osobnych nie potrzebuje podejmować starań.

Oznajmię także, czy ze względu na pielgrzymkę procesjonalną z Hradyszcza do Welehradu szanowni konfratry potrzebować będą zabrać ze sobą biret i komżę.

Pisma polskie proszę o łaskawe potwierdzenie tej wiadomości.

Września, 17 czerwca 1885.

Ks. Stablewski,

przewodniczący komitetu welehradzkiego na Wielkopolskę.“

Komitet główny welehradzki

ma zaszczyt zawiadomić wszystkich, którzy pragną wziąć udział w pielgrzymce do Welehradu, że czas wyjazdu na tę pielgrzymkę oznaczony tu z Poznania na dzień 3 lipca (piątek) godzinę 10 minut 30 przed południem. Zniżka opłaty kolejowej z Poznania do Welehradu służy tylko w takim razie, jeżeli przynajmniej 30 osób zgłoszą się do każdej klasy do wyjazdu z dworca poznańskiego.

Innym służy też sama obniżka, jeżeli na stacyi, z której wyjechać pragną, również przynajmniej 30 osób się zbierze. Jeśli się taka liczba nie zbierze, natenczas korzystać mogą tylko z cen zwyczajnych.

Pątnicy z powiatów odolanowskiego, ostrzeszowskiego, pleszewskiego i krotoszyńskiego mogą korzystać z obniżki w Wrocławiu, pod warunkiem, jeżeli ich się zbierze przynajmniej 30 — i dla tego prosimy komitety odnośnych powiatów, aby się zajęły bezwzględnie zebraniem wiadomości, ile osób z wspomnianych powiatów zamierza odbyć pielgrzymkę do Welehradu i postarały się dla nich u królewskiej dyrekcji kolei we Wrocławiu (Koenigliche Eisenbahn - Direction in Breslau) o bilety zmniejszonej jazdy. Odpowiednie w tym względzie kroki należy poczynić na cztery dni przed oznaczonym dniem wyjazdu.

Pociąg z Poznania przychodzi do Wrocławia o godzinie 2 minut 35 — wyjazd z Wrocławia do Bogumina o godzinie 6 minut 30.

Komitet podpisany poczynił starania, aby od Bogumina uzyskać obniżenie cen na przestrzeni od Bogumina do Hradyszcza i z powrotem.

Wyjazd z Welehradu z powrotem do domu w dniu 6 lipca.

Pielgrzymkę prowadzi prezes ksiądz Prałat dr. Stablewski.

Opieki nad pątnikami podjęli się łaskawie ksks. Sieg z Orchowa, i Janas z Wrześni.

Zakupna zatem biletów na podróż do Welehradu, prócz z Poznania, komitet centralny podjąć się nie może.

Prosimy wreszcie komitety powiatowe, które dotąd z nadsyłką składek zalegają, ze względu, że wiele osób prosi o zapomogę na pielgrzymkę do Welehradu, aby przyspieszyły nadsyłkę, bez tego bowiem komitet nie jest w stanie nadchodzących prośb uwzględnić.

Dalęj uprasza się te osoby, które swym kosztem z Poznania wyjeżdżają i z obniżki korzystać pragną, aby również pieniądze na zakupno biletów nadesłały, a nadmieniamy, że podróż do Welehradu i z powrotem drugą klasą kosztuje 62,40 m., trzecią 42 m.

Poznań, Leszno, Wrocław. — Ceny na całą podróż do Welehradu i Pragi wraz z powrotem od odnośnych powyższych stacyi wynoszą:

z Poznania	II kl. 71 mr. 80 fen.
„	III kl. 46 mr. 90 fen.
z Leszna	II kl. 66 mr. — fen.
„	III kl. 42 mr. 90 fen.
z Wrocławia	II kl. 57 mr. 80 fen.
„	III kl. 37 mr. 50 fen.

Powyższe ceny są stałe bez względu na liczbę osób udział w tej wycieczce biorących, gdyż to są bilety t. zw. „Rundreisecouponsbiletts“.

Wyjazd z Welehradu do Pragi oznaczony na dzień 6 lipca. Na pobyt w Pradze przeznacza się 7 i 8 lipca, a 9 wyjazd z Pragi z powrotem do domu.

Poznań, 18 czerwca 1885.

Ks. dr. Stablewski, prezes. W. Engeström, wiceprezes. Dr. Zygmunt Szuldrzyński, prezes wydziału wewnętrznego. Ludwik Graeve, prezes wydziału zewnętrznego. H. Zeyland, skarbnik. Fr. Dobrowolski, M. Więckowski, sekretarz.

Zwracamy więc uwagę, że w razie, gdyby się 30 osób na jednej stacyi nie zebrało celem odbycia pielgrzymki tylko do Welehradu, to podróż ta wraz z powrotem po zwyczajnej cenie, wynosiłaby 42 marki, co równowazyłoby się prawie kosztem podróży do Welehradu na Pragę i do domu za t. zw. „Rundreisecouponsbiletts.“

W dniu 5 lipca rb., jako w tysięczną rocznicę św. Cyryla i Metodego odprawi się wiec dla wschodniej części powiatu wschowskiego: w Osieczynie w lokalu p. Kuśnierskiego o godz. 5 po poł., dla zachodniej części we Włoszakowicach w winnicy p. Zwierzyńskiego o 5 godz. po południu. Po odczytach rozdział bezpłatny broszurek i medalionków pamiątkowych. O liczny udział prosii Komitet welehradzki pow. wschowskiego.

Berlin. Dnia 19 b. m. odbędzie się w lokalu Niederwallstr. 11 zebranie w celu urzędzenia uroczystości św. Cyryla i Metodego, na które wszystkich Słowian zamieszkałych w Berlinie się zaprasza. Spodziewamy się, że odnośne Towarzystwa będą licznie reprezentowane. Komitet.

Wiec w sprawie uroczystości świętych Cyryla i Metodego, odbędzie się w Świątyni dnia 21 bm. o godzinie 5 po południu w lokalu J. Manikowskiego, na który zaprasza w imieniu Komitetu powiatowego Parzewski.

W sprawie obchodu tysięcznej rocznicy śmierci św. Metodego, apostoła Słowian, odbędzie się wiec w Złotowie w niedzielę dnia 21 bm. o 5 godzinie po południu na sali p. Wąsikowskiego. Będzie tam wykład o świętych Cyrylu i Metodzie.

Polacy w Paryżu obchodzą będą jubileusz św.-metryjski 5 lipca; pomiędzy niezamożnych rodaków rozdanych będzie 300 broszurek o św. Cyrylu i Metodzie.

Polacy w Ameryce obchodzą będą jubileusz święto-metryjski w trzecią oktawę, w której złożą na grobie św. Metodego przesliczną chorągiew, przedstawiającą na jednej stronie:

a) świętych Braci solunskich i 6 medalionów świętych Patronów polskich pod krzyżem, haftem wykonanych;

b) na drugiej stronie wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, takąż robotą wykonaną i otoczoną herbami tych Stanów Ameryki północnej, w których mieszkają Polacy. Chorągiew ta wykonana będzie we Lwowie.

Zakupili oni celem rozdania 2500 broszur o świętym Cyrylu i Metodzie i 300 obrazków.

Rząd włoski a misye zagraniczne.

Nie tylko we Włoszech, ale i w całym świecie, zwłaszcza katolickim, wywołał swego czasu silne wrażenie wyrok rzymskiego trybunału kasacyjnego, na mocy którego na instytucyą de propaganda fide nałożono pomiędzy innymi obowiązek skonwertowania swoich kapitałów na rentę włoską. Jak wiadomo, Stolica św. wniosła przeciw temu wyrokowi cały szereg protestów, motywując je przedewszystkiem tem, iż fundusze, któremi rozporządza Propa-

ganda, pochodzą ze składek całego świata katolickiego i że dzialanie tej instytucy jako cywilizacyjnej i międzynarodowej nie może podlegać zarządzeniom, które nakładają na nią tak dotkliwie pęta. Rząd włoski — tak brzmiał jeden z protestów — nie ma żadnych powodów, któreby go upoważniały do wtarcenia się do interesów ekonomicznych Propagandy, i ograniczenia w jakikolwiek sposób dystrybucyą jej funduszy. Rząd włoski uznał obecnie poniekąd słuszność tych uwag i pragnął złagodzić decyzją trybunału kasacyjnego, przedłożył w senacie projekt do ustawy, który ma ułatwić misyom katolickim wykonywanie ich szczytowego posłannictwa.

Wedle tego projektu, stowarzyszeniom, trudniącym się rozszerzaniem oświaty chrześcijańskiej w odległych krajach, nie mnięć misyom katolickim, mającym siedzibę we Włoszech, ma odtąd przysługiwać prawo rozporządzenia dowolnie swymi kapitałami, przyczem nie potrzebują żądać w tej mierze osobnego od rządu zezwolenia. Ponieważ w rządzie powyższych instytucy wymieniają jest wyraźnie Propaganda, przeto nowa ustawa, gdyby została przyjęta, unieważniłaby w głównej części wyrok trybunału kasacyjnego. Wspomniany projekt ustawy uwalnia zarzem misyonarzy od służby wojskowej i zapewnia im pomoc i poparcie dyplomatycznych przedstawicieli Włoch za granicą.

Niemieckie dzienniki liberalne oceniają ten rządowy projekt włoski tak, jakoby monarchia włoska chciała zbliżyć się do Stolicy św. Czy tak jest, i czy, jak zapewniają te same dzienniki, krok ten rządu włoskiego przyjęty w Watykanie przychylnie, nie chcemy rozstrząsać; nam się zdaje, że Italianissimi, rzuciwszy się na pole polityki kolonialnej, potrzebują niezbędnie pomocy Kościoła a ztąd ów poddyktowany koniecznością pewien wymiar sprawiedliwości i zadośćuczynienie za zbrodnię, którą się dopuścił rząd włoski, grabiąc majątek Propagandy.

Dosłowne brzmienie wspomnianego projektu podajemy pod rubryką Włoch.

Namiestnik Manteuffel.

W 76 roku życia, w szóstym roku namiestnictwa, zmarł wielkorządcza „reindykowany“ dla niemieckiej ojczyzny krajów koronnych Alzacyi i Lotaryngii, generał feldmarszałek Edwin Manteuffel, prawie równocześnie z księciem Fryderykiem Karolem i księciem Antoniem Hohenzollernem, na których śmierć nie bez boleści patrzy sędziwy monarcha Prus i Niemiec.

Marszałek Manteuffel był dla nas mimo istniejących stosunków, mimo błędów, jakich się dopuszczał, sympatyczniejszą od innych Niemców osobistością dla tego, że był mężem całkiem odmiennego kierunku, w jakim idą dzisiejsi politycy pruscy, że nie byłby się nigdy posunął do zaprzeczenia człowiekowi zasadniczo praw narodowości, chociaż — powtarzamy to — i pod tym względem nie był bez błędów, może part skądinąd ku germanizowaniu Francuzów alzackich.

Pamiętni pozostaną jego słowa, które powiedział kiedyś przy toaście wieszonym na cześć Alzacyi i Lotaryngii — że jak doża wenecki zaślubił się z morzem, tak i on chciałby widzieć w Alzacyi i Lotaryngii swą obłubienicę i ubiegać się będzie o jej względy.

Tak mówił namiestnik krainy, która bądź co bądź w przeważnej części swych mieszkańców w racała tylko do ojczyzny niemieckiej, od której przez kilka wieków była oderwana i która wskutek tego odłączenia i dobrego obchodzenia się Francyi czuła się dla swęj dawniejszej macierzy obcą.

Jakże inaczej postępują sobie najwyżsi urzędnicy, przysyłani do dzielnic, które nie „wróciły“ do swęj ojczyzny — lecz do obcego państwa wbrew własnej woli przyłączone zostały w drodze zbrojnej aneksyi, potwierdzonej następnie przez kongresy europejskie.

Tutaj urzędnicy ci mieliby większy powód do starania się o względy tej ludności, złagodzenia jej niedoli, zyskania jej zyczliwości — atoli czyż o tem pamiętali Flottwelle i ich następcy, czy przypominali sobie starą zasadę, że sprawiedliwość jest podstawą królestw i zobowiązuje tak monarchów, jak ich zastępców?

Dzieje ostatnich lat dziesiątków siały o tem powiedzieć umiały — a rezultat tych eksperymentów, podejmowanych

w owych dzielnicach, równa się rezultatowi dyktatury Möllera w Alzacji i Lotaryngii.

W r. 1879 uznano, że ta dyktatura, to rządzenie w duchu Roboama, nie wyszło ani Alzacji, ani Niemcom na dobre — z nominacją feldmarszałka Manteuffla na namiestnika owych krajów koronnych, z przeniesieniem siedziby rządu do Strasburga, z urządzeniem rady stanu, rozpoczęto nowy okres łagodniejszych rządów w Alzacji.

Feldmarszałek Manteuffel miał zawsze na myśli i uważał zjednoczenie Alzacji z Niemcami, pozyskanie umysłów dla sprawy niemieckiej, i w tym duchu działał. — Ostatnim jego celem — tego ani sobie, ani innym nie taimy — było dokonanie tego łagodności i taktem, czego naczelny prezes Möller nie mógł dokazać dyktaturą. Jakże stanowisko w obec takiego systemu zająć należy — było rzeczą Alzatów i Lotaryńczyków — ale faktem pozostanie, iż ogólnie rzecz biorąc, rządy Manteuffla były ludzkie i nie obrażały tak dalece najświętszych uczuć ludności, jak się to działo dawniej. i jak się to dziś dzieje gdzieindziej.

Feldmarszałek Manteuffel musiał, gdy mu kazano, okrawać język francuski przy obradach wydziału administracyjnego, musiał zakazywać dalszego wydawania kilku gazet katolickich — i ranił boleśnie uczucia katolików; atoli jego stanowisko względem Kościoła katolickiego nie miało w ogóle tego charakteru nienawiści, nie zdradzało chęci systematycznego ukracania praw tego Kościoła — jakiej się dopatrzyć było można gdzieindziej.

Nie wchodzimy tutaj w bliższe ocenienie zasług, jakie feldmarszałek Manteuffel położył około sprawy pruskiej jako szef gabinetu wojkowego, następnie w Szlezewiku i we Francji; jego rządy namiestnicze w Alzacji, podsuwające mimowoli myśl porównania stosunków alzackich z naszymi, podyktowały nam wyższe uwagi.

Zadaniem państwa nie może być i w jego interesie nie być bynajmniej, iżby całe prowincje i dzielnicę systematycznie nieprawidłowym traktowaniem pchane były do wytwarzania w duszach swych goryczy i niechęci.

Mianując Manteuffla namiestnikiem Alzacji, uznano tę zasadę — i ogólny też kierunek działania tego namiestnika dążył do złagodzenia goryczy, wywołanej dawnymi rządami.

Chociaż na naszą dzielnicę wała się obok niepowodzenia ekonomicznego jeszcze nieszczęśliwe skutki fałszywego systemu, to jednakże mimo to mamy nadzieję, że kiedyś zasada, której się chwycyło względem Alzacji, musi także być zastosowana i do innych dzielnic; najgorszy jest system, który surowością, bezwzględnością i niesprawiedliwością chce sobie zjednać serca ludzi.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Praga czeska, 16 czerwca.

(Goście z Ameryki.)

(XX) Zanim przystąpię do opisu nader uroczystego wczorajszego przyjęcia gości amerykańskich, zwracam uwagę waszą na zajście, które łatwiej wam będzie wyjaśnić, niż mnie, i któreby należało wyjaśnić. Przy wysiadaniu gości czeskich z parowca w Hamburgu robiono im pewne trudności, w skutek tego, jak do nowo identyczna depesza tutejszych dzienników, deputacya czeska udała się do austriackiego konsula w Hamburgu Westenholla i dowiedziała się od niego, że z pomiędzy pasażerów owego parowca aresztowano 2 Niemców i 4 Polaków jako anarchyków! Ponieważ dotąd anarchistów odkrywano wprawdzie po-

Carskie więzienie.

Pod tym tytułem znajdujemy artykuł w „San Francisco Chronicle“, napisany przez Amerykanina, bawiącego obecnie w Petersburgu, bystrego spostrzegacza. Sądzimy, że nasi czytelnicy nie bez interesu przeczytają to sprawozdanie, które napisane przez Polaka nazwanoby przesadą i uprzedzeniem. Artykuł ten brzmi w tłumaczeniu, jak następuje:

Twierdza petropawłowska to wielkie więzienie po nad brzegami Newy, w którym książę Krapotkin tyle lat jęczał, jest to obszerny, przerażenie wzbudzający budynek, piramidalnie wznoszący się w górę, co mu nadaje postać olbrzymiej figury. Twierdza stoi w samym środku miasta, wprost naprzeciw carskiego pałacu. W pośród dnia część tejże służy jako przejście dla publiczności, która chodzi tamże przez wązkie, ciemne i sklepione krużganki, a na każdym niemal kroku spotyka się przechadzające strażę, lub świętych wyciosanych z kamienia, trzymających lampki do oświetlenia ciemności. Lecz z nadejściem nocy wszystko się zamyka i podczas, gdy ulice stolicy carskiej błyszczą tysiącami światel gazowych, tutaj w tym więzieniu jakby dla półmiewiska noszącemu imiona świętych apostołów Piotra i Pawła, tutaj, powiadam, ponura panuje ciemność jak we wnętrzu ciemności dziwnego zwierza — gotowego pochłonąć każdej chwili wszystko, co jest dobre i szlachetne w tym nieszczęsnym kraju! Milczenie naokoło jest grobowe i tylko co kwadrans

między Niemcami i Moskalami, ale nie pomiędzy Polakami, trzeba sprawdzić, co właściwie znaczy ta dziwna pogłoska?

Na granicy czeskiej w Bodenbach (Podmokle) przyjmowało gości amerykańskich przeszło 1000 Czechów, z których 8 przybyło rano z Pragi umyślnym pociągiem. O godzinie 1 minut 40 olbrzymi pociąg umyślny wyruszył z Bodenbachu w drogę do Pragi. Na główniejszych stacjach, wśród przystrojonych kwiatami i chorągwiami dworców, deputacye rad miejskich i okręgowych przyjmowały gości. Na niektórych stacjach strzelano z moździerzy, w Melniku rozdano pomiędzy gości kilkadziesiąt butelek tamtejszego wina. Od pobliskich stacji aż do Pragi ogromny tłum ludzi z okolicy Pragi stał nad koleją i przejeżdżający pociąg witał okrzykami radości.

O godzinie 6 pociąg stanął w dworcu tutejszym, którego cały peron zapelniony był ciekawymi. Burmistrz Czerny przemówił do gości w te słowa: „Drozy radocy! Radosnym sercem witam was, wracających do ojczyzny, którą przed laty opuściliście, i was, których kolebka stała za morzem. Witam was w stuwieżowej Pradze, w której naród nas połączył wszystkie owoce swej pracy, i którego diadem zdobi teraz nowy klejnot (teatr). Przybyliście obejrzeć ten klejnot i odpocząć w bratnim uścisku. Podziwiamy wasz zapał, będący dla tegoczesnego pokolenia wzorem gorącej miłości ojczyzny. Witam was w imieniu gminy naszcej, a że przemawiam w duchu wszystkich, o tém przekonują was tysiące, czekające w ulicach waszego przyjazdu.“

Opowiedział p. Oliverius, właściciel drukarni w Chicago i wydawca agronomicznego czasopisma czeskiego. Rzekł on: „Ze zdumieniem widzimy zapał, z jakim nas witają bracia. W Chicago i Nowym Jorku tysiące przy poźegnaniu wołali: Pozdróćcie Ojczyznę naszą i starymi tułaczami. I przyrzekliśmy, że staniemy tutaj, aby zacerpnąć nowych sił do walki. Serdecznie wam dziękujemy za wspaniałe przyjęcie.“

Gdy się goście, prowadzeni przez członków komitetu, ukazali przed dworcem, rozległ się gromotny okrzyk „Na zdar.“ a stojąca przed dworcem kapela zagrała: „Hde domow moj.“ Następnie goście wsiedli do czekających w pobliżu dworca 100 dwukonnych, otwartych powozów, dostawionych przez samych mieszkańców tutejszych, rzeźników, kupców, piwowarów, oberżystów itd. Forczpani byli przystrojeni czerwono-biało-niebieskimi wstęgami u ramienia, konie także wstęgami, powozy kwiatami i zielonemi gałęziami.

Od dworca do ulicy Libereckiej, dalej na Przykopach, na Ferdynandów (są to dwie główne ulice Pragi) stowarzyszenia miejskie w różnobarwnych mundurach i z chorągwiami tworzyły szpal, za nimi stał gęsty tłum. Wszystkie okna od 1 do 3 i czwartego piętra i wszystkie balkony zapelnione były widzami. Przed bramami na krzesłach, drabinach, pudlach stali ciekawsi. Około 6 zaczął padać deszcz, ale gdy pierwszy pociąg ukazał się na Przykopach, niebo już się wypogodziło. W pierwszym powozie jechał prezes komitetu dr. Sznas, w drugim burmistrz, w trzecim Amerykanin Petryl z ogromną chorągwią amerykańską, którą goście pozostawiają tu na pamiątkę swych odwiedzin. Powozy wśród gęstego tłumy, witających przeciągnięci oklaskami gości i często przemawiającego do nich, postępowały bardzo powoli, często zatrzymywały się. Droga od dworca do teatru trwała przeszło godzinę. Pomiędzy gośćmi zauważyliśmy kilka typów bardzo poważnych, kilka

odzywa się wielki zegar z wieży, przyczykając psalm na cześć Boga i cara; Jakież to sztyderstwo w tém połączeniu! Czyż mogłoby nas zadziwić, gdyby nieszczęśliwi poddani białego cara nienawidząc jego — odepchnęli także Boga od siebie?

Gdyby te stare, grzybiałe mury potrafiły nam opowiedzieć swą historią, jakież straszliwe usłyszeliśmy wtedy rzeczy! Od czasu swego założenia twierdza ta była głównym więzieniem dla politycznych przestępców w carstwie. W dawnych latach zajmowali więzienie to dworacy, którzy ściągali na siebie gniew władcy, ztąd szli albo do kopalni sybirskich, albo oddawani byli w ręce katowi! Jednym z nich był nieszczęsny syn Piotra Wielkiego, Aleksy, przyszedł następca tronu. Pokazywano mi komórkę, w której siedział, gdzie go wzięto na tortury, a potem zamordowano z rozkazu własnego ojca. Z górą sto lat przed wstąpieniem na tron Mikołaja więzienie to nie było używanym, a otworzył je na nowo ten okrutnik dla tych nieszczęsnych, którzy w początkach jego panowania chcieli wymusić na nim konstytucyę.

Tutaj zgnił kwiat narodu rosyjskiego, groza i przestraszeniem napelnili wszystkich i nikt nie śmiał wystąpić przeciwko niemu, ale położył on swóm samowolnym postępowaniem podwalinę do owej partji nurtującej, która życie nie dawno odebrała jego synowi! Dziś forteca jest zapelnioną nieszczęsnymi więźniami. — Dla tysięcy w ciągu ostatnich lat otwały się te złowrogie bramy — jedni przychodzą, giną, lub znikają bez śladu — a ich szeregi nowi zastępują więźniowie i tak się to ciągle dzieje w nieprzerwaną koleję. Dla wielu jest to więzienie tylko tymczasowym,

twarzy ogorzałych, z których można było wyczytać dzieje strasznych walk w sercu, na wszystkich zaś przebiegało zdumienie, radość i wzruszenie nad istotnie wspaniałym przyjęciem. W orszaku tym znajdowało się kilkadziesiąt pań, po części Amerykankę, po części tutejszych, które wyjechały na ich powitanie do Bodenbachu, lub do Hamburga.

Kiedy się widziało kilka podobnych scen ludowych, jak np. wjazd tryumfalny Payera i Weyprehta, wracających od bieguna północnego, do Wiednia w listopadzie r. 1873, obchód rocznicy czerwcowej w Paryżu, powrót z Cyrku w Madrycie, pochód z pochodniami w Antwerpii itd. — nie jest się pochopnym do superlatywów. Jednakże muszę wyznać, że to przyjęcie gości amerykańskich było nader poważnym i wzruszającym.

Szkoda tylko, że tutaj żadna podobna manifestacya ludowa nie udalaby się bez poparcia ze strony „Narodnich Listów“, które znowu dziś usiłują wyzyskać ją w celach przeciwko szlachcie, nieobecną na tej uroczystości, i przeciwko przywódczemu staroczeskim, którzy nie dosyć pielęgnują zasady swobody i postępu według formy „Narodnich Listów!“

Berlin, 17 czerwca.

(Głosy prasy o procesie Stoeckera)

(—) Proces Stoeckera zajmuje ciągle jeszcze uwagę publiczną, którą nawet taki wypadek, jak śmierć namiestnika Manteuffla, od niego odwrócić nie zdoła. W dziennikach, po lokalach publicznych i na ulicy słychać tylko jego nazwisko. Krytyka rozbiiera mianowicie postępowanie sądowe i zastanawia się wszęchnonnie nad skutkami wyroku; sam Stoecker zaś w „Gazecie Krzyżowej“ stara się usprawiedliwić. Już sam fakt, że świadek uznaje potrzebę usprawiedliwienia się, charakteryzuje dostatecznie położenie rzeczy; ale jeszcze więcej uderza treść tego oświadczenia. Stoecker apeluje w niem do „dobrej wiary“, usiłuje wytłumaczyć swe zapamiętanie, a przyznaje się przytém, że w kwestyi przysięgi poboczna okoliczność błędnie wystawił, nie z umysłu jednak, lecz niebacznie. Dla tego też z spokojnym sumieniem spogląda na proces, który w gruncie rzeczy nie był procedurą sądową, lecz walką polityczną, i nie tyle dotyczył jego osoby, jak raczej „wielkiej sprawy“. Tak rzecz pojmując, w kwestyi, czy mu udowodniono nieprawdowość, powołuje się na „opinię publiczną“. Obawiać się jednak należy, aby opinia publiczna, do której p. Stoecker zanoszi apelacyę, nie oświadczyła, iż człowiek, który się tylkokrotnie choćby mimowolnie myli, i któremu sam sąd zarzucił lekkomyślność, nie kwalifikuje się na reprezentanta „wielkiej sprawy“, i przynosi jej raczej uszczerbek przez to, że się powoduje namiętnością i popelnia ciągle omyłki. Choćbyśmy Stoeckerowi przyznali dobrą wiarę, to ta sama przez się nie wystarcza; szermierz „dobrej sprawy“ powinien prócz tego posiadać inne zalety, a nade wszystko większą skromność, której w dzisiejszym oświadczeniu napróżno wyglądamy. Przechodząc teraz do oceny przez prasę postępowania sądowego i wyroku, uznaję, że ilość takich tendencyjno-politycznych procesów jest na szczęście nie zbyt wielką, gdyż nie przyczyniają się one zwykle do zwiększenia powagi i znaczenia sądownictwa. — Widać to i teraz.

Prasa Stoeckerowi tak przychylna, jak i przeciwna, krytykuje ostro prezesa, prokuratora i obrońców według odcienia i barwy stronnictwa, do którego się przyznaje. Według naszego rozumienia okazał się trybunał bezstronnym; wszyscy

podczas procesu, a potem przechodzą do innego więzienia lub są transportowani na Sybir. — Lecz znajduję się tam pewna klasa więźniów, których los jest daleko straszniejszym. Dla nich nie ma procesu, ani jakiegokolwiek sposobu możliwego usprawiedliwienia się. — Oni tam przychodzą, siedzą lata, a czasem i całe życie — i na takie bezprawie wystarcza w Rosyi rozkaz cara. Jeden z nich, niejaki Szwiecz, był oficerem przy carskiej gwardyi. Przeszedł car, który był znany ze swego kochliwego usposobienia, uwiadł mu siostrę. Młodzieniec odczuł hańbę na siebie rzuconą i pewnego razu powiedział rozpustnikowi kilka gorzkich słów prawdy. Ale Rosyanie nie mają prawa upomnieć się o swą krzywdę w obec swego władcy, powędrował więc biedak do św. Piotra i Pawła — żyje on jeszcze dzisiaj, lecz trzeba go zamykać, bo zwaryował z żalu, a może tortur zadanych. Mieszkańcy stolicy niechętnie w noceńj porze zbliżają się do tych przekleństw murów, ale kto się odważy, lub koniecznością zmuszony skieruje tam w noc swy kroki, ten usłyszyci jęki nieszczęsnych ofiar, lub dzikie śmiechy biednych waryatów, którym litosciwa Opatrzność odejła świadomość swego położenia. W jednej z cel mieszka już od dawien dawna jakaś kobieta. Najstarsi dozórcy więzienni zastali ją tam, gdy poczęli pełni swę obowiązki, nikt nie wie, co ją wtargiło do więzienia, a ona na wszelkie pytania i nalegania szepce jakieś słowa bez związku i ogólnym wzrokiem spogląda na pytających. Kto wie, może ona kiedyś w kwiecie młodości była kochanką carskich rozpustników i aby jej się następę pozbyć, tu ję mieszkanie zgoltowano.

w sprawie uczestniczący działali według sumienia i przekonania, a jednak za złe tego mieć nie powinni, że krytyka ocenia ich postępowanie. Dowodzi to, jak trudno w politycznych procesach wyprzeć się własnych poglądów stronnicych. Mnóstwo podobnych przykładów wdziliśmy w czasie walki kulturowej. Nasamprzód dziwno się, że prokurator tę sprawę, w której nie chodziło o charakter urzędowy Stoeckera, lecz o jego czynność agitatorską, uważał jakby za własną i że tym sposobem odjął oskarżonemu prawo kompensaty. W tym względzie należałoby rzeczywiście żądać przepisów ściślejszych, w jakich ramach chodzi o interes publiczny i kiedy jest powód do skargi publicznej. Wszakże sam sąd oświadczył, że sprawa dotyczy nie duchownego, lecz agitatora politycznego. — Dziwią się też powszechnie, że przydujący kład pryncypała na swe osobiste zapatrywanie, i to po większej części na korzyść Stoeckera. Teraz po zapadłym wyroku przypisują werdyktowi tém większe znaczenie na niekorzyść Stoeckera. Jest w tém cokolwiek prawdy. Jeżeli trybunał z tym prezydentem na czele gani postępowanie Stoeckera, jak to się rzeczwiście stało, to nikt nie może mu zarzucić, iż był przeciw Stoeckerowi uprzedzonym, a tém mniej godzi się o tém wątpić, iżby prokurator po raz drugi taką sprawę prywatną uważał za powód do urzędowej skargi. W nader kłopotliwym położeniu widzi się w obec krytyki prasa konserwatywna. „Reichsbote“ milczy dotychczas i rozszadnie sobie postępowanie. „Kreuz Ztg.“ uważa, że ten wyrok jest „nieprzejrzysty“, oświadcza nawet, że daleką jest od „podziwiania tego dokumentu, który w niejednym względzie przypomina artykuły niektórych dzienników liberalnych. Osobliwszym zaś jest zjawisko, że narodowo-liberalna „Nen. Ztg.“ bierze Stoeckera w obronę. Czy może nie chce poróżnić się przy wyborach z anty-postępowcami?

Ale ważniejszém od wszelkich rekryminacyi jest pytanie, jakie będą skutki werdyktu sądowego przeciw Stoeckerowi. Nasamprzód wcale nie chodzi o kwestyę, czy wniesiona zostanie skarga w sprawie przysięgi; wszyscy ciekawie pytają, czy proces nie wpłynie na stanowisko, które Stoecker zajmuje jako kaznodzieja narodowy, poseł w parlamencie i sejmie i antysemitki agitator. Pan pastor czuje się naby w sumieniu spokojnym, nie myśli wcale z pola ustąpić. Jeżeli przeciwnicy liczyli na dobrowolną jego abdykacyę, to grubo się pomylili. Ale i konserwatyści nie zaprą go się, lub przeciwnicy tego sobie życzą, a może właśnie dla tego. „Kreuz Ztg.“ oświadcza dzisiaj wręcz: Dla nas pozostanie Stoecker tém, czém był przed 16 czerwca, naczelnikiem i szermierzem sprawy chrześcijańsko-społecznej. — Nic dotychczas ze tém nie przemawia, że się uda zmusić Stoeckera do rezygnacyi z urzędu kościelnego. Ale ponieważ przeciwnikom jego widocznie chodzi o wyrugowanie go z życia publicznego, epizod ten będzie miał jeszcze kilka epilogów. Za to nam ręczy charakter i zawziętość nieprzyjaciół Stoeckera.

NIEMCY.

* Berlin, 17 czerwca. Na pogrzeb ks. Fryderyka Karola wyjechał z Darmstadt-u W. Książę Hesko-Darmstadtzki, z Monachium książę Ludwik Fryderyk w zastępstwie króla bawarskiego. Król wyrtemberski wydelegował generała Spitzemberga.

— Namiestnik, feldmarszałek Manteuffel zachorował przed dwoma dniami w Karlsbadzie na zapalenie płuc, jak się zdaje, wskutek prze-

Każdy więzień otrzymuje komórkę małą, do której przez mocno okratowane okno słońce dzienne rzuca cokolwiek światła. Ściany są tak wilgotne, że krople wody w małych odstępach spadają na podłogę. Umeblowanie składa się ze słomianego postłania, cienkiej koldry, blaszanki do wody, wizerunku jakiegoś świętego i naczynia drewnianego. Każdy pojmie, że powietrze w takiej mokrej i zimnej dziurze jest nadzwyczaj zepsutem i trawiącym zdrowie. Lecz na tém nie koniec. System w owym więzieniu polega na zupełnym odosobnieniu, to jest każdy więzień jest tak trzymanym, aby z nikim mówić nie mógł. Dla tego więźniowie nigdy się nie spotykają — a pod karą jest im zabronionem przemówić do którego z dozorców, a dozorca, któryby pod jakimkolwiek pozorem odstąpił od tej reguły, nie tylko że traci swe miejsce, ale na obojętne staje się gościem jednej z opisanych komórek. Aby system ten przeprowadzić, jak należy, zawsze dwóch dozorców razem odwieżdza więźniów, a więc jeden jest szpiegiem drugiego i żeby więźniowie nie mogli pukać w ścianę urzędzi jakiegokolwiek komunikacyi pomiędzy sobą, każda przyległa więźniowi komórka jest nie zajęta i w razie potrzeby ukrywa się tam zandarm, aby wywabić biednemu więźniowi jakie tajemnice. Raz na dzień otwierają się drzwi więzienia a dozórca kwińcem głowy daje do poznania więźniowi, aby szedł za nimi, bo nadszedł dla niego czas rekreacyi. W milczeniu podnosi się z wazkiego łóża i postępuje za nimi, aż dojdą do małego podwórza. Jest ono okolone zewsząd murami tak, że raczej wygląda na spód jakiej studni, aniżeli miejsce rekreacyi, ale zawsze ma więzień przynajmniej świeże

związanie, w które popadł przy sposobności przechadzki do lasu dość odległego. Prócz tego strasznie go przeraziła wiadomość o śmierci ks. Fryderyka Karola, a zapalenie mimo największych wysiłków radcy zdrowia dr. Preisa wzięło obrót dość niebezpieczny. Przywołano na konsultacyę generalnego lekarza dr. Neubauera ze Strasburga. Przed jego przybyciem nastąpiło znaczne pogorszenie; zgon nastąpił dziś rano o godzinie 8 1/2. Zwłoki zmarłego leżą w najętym przez niego mieszkaniu w hotelu: Erzherzog von Oesterreich. Baronowa Izabella Manteuffel, która ojcę towarzyszyła w podróży do Karlsbadu, doniosła natychmiast cesarzowi i członkom rodziny o zejściu ojca. Synów oczekują dzisiaj. Pomiędzy gośćmi kąpielni wywołała śmierć namiestnika wielkie wrazenie. Wyprawdzenie zwłok nastąpi zapewne jutro.

— (Mohr †). Z Moguncyi piszą, że zmarł tam przebywający w mieście chwilowo poseł do parlamentu Mohr po bardzo krótkiej chorobie. Liczył on lat 65 i należał do stronnictwa postępowego.

— D a r o w i z n a. Wiadomości, jakoby zmarły ks. Turn-Taxis darował królowi 8 milionów marek, dotychczas nie zaprzeczono. Krótce przed śmiercią księcia był w Ratybonie dawniejszy forys królewski a terażniejszy furjer stajenny Hesselschwerdt; wspomniana kwota starcy właśnie na pokrycie niedawno powstałego deficytu.

— W sprawie administracyi dóbr księcia Turn-Taxis, pisze „Koeln. Volks. Ztg.“: „W obec wieści szerzonych przez prasę o ponownem powołaniu dawniejszego naczelnika administracyi dóbr ks. Turn-Taxis, bar. Huenego, na to samo stanowisko, możemy donieść, że terażniejszemu szefowi, hrab. Boos-Waldeck, odebrano tę funkcję, ale dotychczas jeszcze nie zamianowano następcy na tę posadę, którą prowizorycznie zawiaduje prezes kamery dóbr książęcych, Fr. Bonn. Księżna Helena, rządząca w czasie niedoletności księcia Wojciecha, udzieliła pełnomocnictwa baronowi Huenemu, który jęć będzie pomocnym w załatwieniu bieżących spraw domu książęcego. Nowy plenipotent nie będzie mieszkał w Ratybonie i nie wystąpi z parlamentu, co zapewne dla wszystkich jego i katolickiej sprawy przyjaciół, nie małą będzie pociechą.“

— R e w i z y e. W Dreźnie odbyły się rewizye u 30 demokratów socyalnych. Szukano pism zakazanych, a kolportera, który je roznosił, wzięto do aresztu. Rewizye te dotyczyły szweców i krawców narodowości czeskiej.

— W I n s z p r u k u jest 707 akademików, a pomiędzy nimi 234 studentów teologii.

— W i e ś c i e o z j e ż d z i e trzech cesarzy w zamku Reichstadt w Czechach utrzymuje się uporcezywnie. Po zjeździe uda się cesarz Franc. Józef na manewra do Kroacyi.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Berno, 17 czerwca. Wczoraj wieczorem o godzinie 6 i pół napadli tu robotnicy w wielkiej masie na domy fabryczne, wysadzając drzwi i wybijając szyby. Wojsko musiało wkroczyć i użyć broni. Raniono kilka osób a wiele aresztowano. Dwóch oficerów i sześciu żołnierzy skaleczono kamieniami. O godz. 10 wieczorem przywrócony został porządek.

Wedle urzędowego komunikatu, urządził robotnicy bezrobocie w skutek fałszywie tłumaczonej ustawy dotyczącej normalnego dnia roboczego. Tenże komunikat opiewa, że strejkujący robotnicy skoncentrowali się w jednym miejscu, szli następnie całą masą do fabryki, tłukąc szyby w oknach, dopóki ich nie

powietrze. Tutaj tedy przez godzinę wolno mu się przechadzać i wyciągnąć ociężałe członki, a po jęć upływie milczących stróżów odprowadzają go znów do cuchnącego więzienia. Książek żadnych, nawet książek do nabożeństwa więzień nie otrzymuje nigdy, a jeżeli mu przyjdzie ochota lub myśl pomodlenia się — to ma na to obraz świętego — jako jedyną rozrywkę — czyż można się dziwić w obec tych męczarni moralnych, że ludzie dostają obłąkania zmysłów?

Za ubranie służą więźniom szare burki, zanysiat noszenia butów obwijają nogi płatanami. Najgorszy czas dla więźniów jest zima — komórki są licho tylko ogrzane, bo paliwa udzielają więźniom mało, a i z tego jeszcze połowę rozkradają urzędnicy. Woda zatępszywa się po ścianach zamienia się w bryły lodu, a biedni więźniowie nieomal całą zimę spędzają w łóżku, a i tam marzną — ale cóż ci biedni mają robić? A co do jedzenia, to jest ono co najmniej niewykwiłtne. Na śniadanie i na kolacyę otrzymują garnek ciepłej wody, czarnego chleba i masła, a na obiad talerz kapuśniaku, bulkę i garnek kwasu (Amerykanin opisuje to jako rodzaj piwa, utworzonego z chleba i wody i poddanego fermentacyi). Dwa razy tygodniowo zamiast kapuśniaku otrzymują zupę grochową, a w niedzielę dołącza się do zupy mały kawalek mięsa. I żeby to samo w sobie liche jedzenie było czystem i nie zepsutem! Gdzie tam! masło zwykle jest stare, aż do obrzydzenia, mięso cuchnące, a chleb tak licho w środku wypieczony, że rzucony o ścianę, przylepia się do niej jak glina!



Dziś o godzinie 12-tej w południe zasnęła w Bogu w 81 roku życia s. p.

Marya z Chodkiewiczów

I. voto
Zakrzewiczowa,
II. voto
M Ü R R.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę godzinie 5 po południu z domu żałoby, ulica Wszystkich Świętych nr. 7, o czym donoszą w smutku pogrzeżeni
bracia, dzieci i wnuki.
Poznań, dnia 17 czerwca 1885.



S. P.

Marcin Stankowski

opatrzony śś. Sakramentami, przeżywszy lat 44, w dniu 16-go czerwca 1885 r. przemiłnie się w wieczności zakończywszy żywot doczesny po krótkich lecz nader ciężkich cierpieniach. Wyprośnienie zwłok z domu żałoby „Reduit Grolman” nr. 20 nastąpi dnia 19-go czerwca to jest w piątek o godzinie 4 1/2 po południu na cmentarz św. Marciński. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia następnego w kościele św. Marcina. Na te smutne obrzędy zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego w głębokim smutku pogrzeżona
żona wraz z dziećmi.

Mili bracia w Chrystusie z bliska i z daleka!

Nigdy zapewne nie odwoływała się do waszego miłosierdzia parafia, która była w tak smutnym położeniu i potrzebowała takiej pomocy, jak katolicka parafia misyjna w Sonnenbergu pod Wiesbadenem.

Misja Sonnenberg, założona w r. 1873, obejmuje prócz Sonnenberga, miejscowości protestanckie Rambach, Hessloch, Kloppenheim, Bierstadt i Igstadt, oddalone od Sonnenbergu na 1/2 do 1 1/2 godziny. Liczba katolików wynosi około 600, pomiędzy nimi 100 dzieci szkółnych.

Wielka ta parafia nie ma kościoła.

Nabożeństwo odprawia się w dolnej części budynku plebańskiego. A toli szczytu ten obszar z 8 lawkami, każda dla 6 osób, wystarcza zaledwie dla 6 części wiernych, a licho przystęp i nieduży widok i uposażenie gotowe raczej wiernych powstrzymuje od uczęszczania do kościoła, aniżeli ich do tego zachęca. Nadto nie mamy dzwonu, iżbyście i mojej biednej parafii misyjnej, albo raczej Panu Bogu w mojej parafii, przyszli w pomoc na wybudowanie kościoła.

Macie w swej parafii Dom Boży, może obzerany, wspaniałe uposażony, gdzie możecie z zupełnym wewnętrznym zadowoleniem waszym religijnym potrzebom zadowleczyć! Jakże szczęśliwi się czujecie! Dzieci kościoła Bogu za to wielkie szczęście i okazje Mu wdzięczność czynnym pomagając swym biednym współwyznawcom do dostąpienia podobnego szczęścia. Dołączcie i waszą cegiełkę do budowy kościoła w Sonnenberg i zachęcając w podobnej czynności waszych przyjaciół i znajomych. Co ofiarujecie na ten kościół, to ofiarujecie Bogu, który to wam wynagrodzi. Co dziennie wspominie przy mszy św. dobroczyńców, a w niedzielę i święta z przepięknych wdzięcznością serce zebranych na nabożeństwie katolików parafii misyjnej wznosić się będą gorące modły do nieba za dobroczyńców.

Ks. C. Monrial, kapłan misyjny.
Sonnenberg pod Wiesbadenem w czerwcu 1885

Katolicy!

Wiem ja dobrze, że ustawicznie odzwyczajają się do was z rozmaitych stron o datki dla parafii misyjnej i wolałbym milczeć. Adoli bieda zniewała mnie do tego kroku i dla tego wybaczenie mi, jeżeli się i ja również do was z usilną i gorącą prośbą odzwyczajam, iżbyście i mojej biednej parafii misyjnej, albo raczej Panu Bogu w mojej parafii, przyszli w pomoc na wybudowanie kościoła.

Maćcie w swej parafii Dom Boży, może obzerany, wspaniałe uposażony, gdzie możecie z zupełnym wewnętrznym zadowoleniem waszym religijnym potrzebom zadowleczyć! Jakże szczęśliwi się czujecie! Dzieci kościoła Bogu za to wielkie szczęście i okazje Mu wdzięczność czynnym pomagając swym biednym współwyznawcom do dostąpienia podobnego szczęścia. Dołączcie i waszą cegiełkę do budowy kościoła w Sonnenberg i zachęcając w podobnej czynności waszych przyjaciół i znajomych. Co ofiarujecie na ten kościół, to ofiarujecie Bogu, który to wam wynagrodzi. Co dziennie wspominie przy mszy św. dobroczyńców, a w niedzielę i święta z przepięknych wdzięcznością serce zebranych na nabożeństwie katolików parafii misyjnej wznosić się będą gorące modły do nieba za dobroczyńców.

Ks. C. Monrial, kapłan misyjny.
Sonnenberg pod Wiesbadenem w czerwcu 1885

Na wyprawy

Garnitury stołowe, kolorowe na 12 osób już od 40 m. począwszy,
Garnitury do mycia kolorowe od 5 m.,
Tace skromne i eleganckie,
Noże, widele, łyżki itd. z najlepszej Alfenydy

poleca (2032)
B. SZULCZEWSKI,
Skład porcelany, szkła i lamp.
Stary Rynek nr. 53/54.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (2047)

wszelkie wody mineralne tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Srodki desinfekcyjne,
Proszki, ziółka i esencya do przechwywania futer i rzeczy zimowych,
Przyrządy chirurgiczne,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowym niezbędne.
Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

„Union.” fabryki Superfosfaty z fabryki

Walne zebranie

połączonych Kólek ról. właściańskich powiatu śremskiego

odbędzie się przy współudziale Włdm. Pana M. Jackowskiego w Śremie dnia 28 czerwca o 4 godzinie po południu na sali p. Neymanna, na które tak wszystkich współpracowników, jak życzliwych gości najuprzejmiej zaprasza (2409)
Zarząd.

Drukarnia Kuryera Pozn.

ma na składzie

obrazki

Świętych Cyryla i Metodego

bardzo starannie wykonane w formie 32 ctm. wysokości 23 ctm. szerokie
Cena egzempl. 20 fen.
Przy zamówieniu większej ilości znaczny rabat.

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Śpiewnik polski z nutami p. t.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosenki miłosne i t. p. w całym tekście (1784)
z melodyjami.
Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk. — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, który po wyjściu kosztuje 2,50 m. Po cenie prenumeracyjnej a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartał tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

Dr. Mieczysław Kittel

ordynuje jak w zeszłym roku tak i w bieżącym we Franzensbadzie w Czechach.
Mieszka w domu „Schwarzes Ross.“ (2197)

Aptekarza Radlaura Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca każdemu włosom pierwotny kolor, jaki miały, bądź jasny, bądź brązowy, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczynowy), który utracił. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednej strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie ołów albo kamień piekielny, a z drugiej strony farbowanie za pomocą ekstraktu orzechowego musiało być codziennie powiawiane i wypadło zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlaura Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnej, a kilkakrotnie użycie starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiej jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomacać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczytki Radlaura Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 marka 50 fen.
Radlaura krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.
Dla uchronienia się od całkowitego bezskuteczności, nasładowanych środków należy zwracać uwagę jedynie prawdziwego Regeneratorem do farbowania włosów z Czerwonej Apteki Radlaura w Poznaniu.

Numer na okaz rozszła się gratis i franco.

Breslauer Handels-Blatt

założony w roku 1844.
Organ specjalny poświęcony sprawom handlowym
Ślązka i W. Ks. Pozn.
Co tydzień wychodzi
Ogólna lista wylosowań
wszelkich efektów podlegających wylosowaniu.

➔ **OGŁOSZENIA** ➔

w „Breslauer Handels-Blatt“ doznają wielkiego i najodpowiedniejszego rozpowszechnienia.

Numer na okaz rozszła się gratis i franco.

Piwo nasze Kobylopolskie

oddaliśmy na wyłączny skład dla Śremu i okolicy

p. Cz. Nalantz,

które Szanownej Publiczności polecamy. (2434)
Zarząd browaru w Kobylempolu.

Stare wina węgierskie

wytrawne, łagodne i słodkie, na butelkach i gąsiorkach, dla rekonwalescentów i chorych, poleca w rozmaitych cenach handel win hurtowny (2426)
Antoniego Pfitznera,
Poznań i Mąd na Węgrzech, własne winnice.

ŚŚ. Cyryl i Metody

brozurka napisana przez **ks. dr. Kanteckiego** a polecona przez Komitet wlehradzki, wychodzi obecnie w drugim niezmiennym wydaniu. Celem obliczenia wysokości nakładu upraszamy Szanowne Komitety i osoby mające chęć nabyć większej ilości egzemplarzy o wczesne zamówienia. **Nadmieniamy, że brozurka ta jest zaopatrzoną w aprobatę Władzy Duchownej.**
Cena za egzemplarz 25 fen.; 100 egzempl. oznaczona est dla Komitetów na marek 10.

Drukarnia Kuryera Pozn.

w paczkach po 5 kilo przesyłam franco do wszystkich miejscowości państwa niemieckiego, Austro-Węgier i Szwajcaryi za poprzednim nadaniem należności, lub stosownego zadatku, a resztę po załączeniu.

H. Plesch w Budapeszcie,

eksport węgierskich produktów krajowych (artykułów spożywczych).

Salami węgierskie, w nadzwyczaj zdrowym i delikatnym gatunku, od 3,30 m. do 4,70 m. za kilo.	Liptawska bryndza nadzwyczaj delikatna w słojkach od 1-5 kil. za kilo 1,60 mrk.
Debreczyńskie kiełbaski znakomitego smaku. Przesyła się od listopada do marca po 3 m. za kilo.	Papryka różana delikatna i prawdziwa 1/2 kilo w słoju 3 marki.
Szegedyńskie kiełbaski wędzone na całym świecie za sztukę 25 f.	Papryka różana delikatna i prawdziwa 1/1 kilo w słoju 5 marek.
Słonina cesarska wędzona, delikatna z papryką i bez takowej kilo po 2,50 f.	Tarhonya oryginalna węgierska potrawa z maki 1/1 kilo 2 marki.

Książkę kucharską zawierającą przepisy na sporządzenie gulyasu, kurecica z papryką, ryby z papryką, wędkapusty i jeszcze wielu innych sławnych na całym świecie węgierskich potraw narodowych, dołączają się bezpłatnie do każdej przesyłki.

Papierosy i tytonie.

Polecamy po nadzwyczaj odpowiedniej cenie następujące gatunki specjalne dla Poznania:

PAPIEROSY (wszystkie kręcone) za 10 sztuk:	TURECKIE TYTONIE:
Nr. 41 Wanda 10 fen.	Nr. 46 Basma 30 fen.
" 42 Economiques 10 fen.	" 48 Serail 40 "
" 43 Monbijou 15 fen.	" 49 Smyrna 50 "
" 50 Sanson fort 15 fen.	" 53 Kir 75 "
" 53 Tokay 20 fen.	" 54 Dubec bouqu. 100 "
" 54 Amiro fleur 20 fen.	" 36 Bafra 25 gr.
" 55 Dubec bouquet 25 fen.	" 38 Turc aromat. 15 "

Compagnie Laferme
Fabryki tytoniu i papierosów.
Drezno.
Petersburg, Moskwa, Warszawa, Ryga, Berlin.

Polecamy się do fachowego wykonywania wszelkich nowych robót, jako i reperacyi dachów i innych robót asfaltowych. Tanie ceny. **Dobre wykonanie. Gwarancya. Udziela się kredytu.**

BRACIA SŁAWIŃSCY.

(2140) Kantor przy ulicy Lipowej nr. 6.

Za doskonałe wykonanie robót asfaltowych i pokrycia dachów otrzymaliśmy **medal państwowy.**

Sprzedaz przez licytację inwentarza żywego i martwego w Kossowie pow. Krobski.

Dnia 22-go czerwca r. b. o godzinie 10 z rana
40 koni roboczych,
20 źrebaków,
25 wołów roboczych
50 krów
150 bydła młodocianego

dnia następnego zaś:
1600 owiec i 400 jagniąt
rasy Rambouillet i wszelkiego inwentarza martwego.

Harmonia LODY

z największej renomowanych fabryk we wielkim wyborze. (2427)
Dla kościołów i szkół o osobnym przyrzadami.
Najtańsze ceny fabryczne, odpłata ratami.

w kilku gatunkach, za zamówieniem w owocach i większych formach poleca cukiernia (2356)

Karól Ecker

w Poznaniu.
Fortepiany i pianina, jak wiadomo, w wielkim wyborze. Cenniki gratis i franco.

Iwonicz.

Dla wygody gości jadających do zakładu zdrowego, urządzono na stacyi kolejowej **Iwonicz dom za jezdny z restauracją i remizą,** która gościom zostawia do wyboru wszelkiego rodzaju jazdy i wózki, po cenie umiarkowanej i stałej. (2135)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Pożyczki

7000 do 12,000 m.
poszukuje dzierżawca większej włości z poręczeniem jednego z najmniejszych obywateli Księstwa, na 3 do 5 lat. Łaskawe oferty z podaniem wysokości prowizji proszę adresować **M. W. Nr. 5 poste restante Śrem.** (2418)

Panny

biegle w szyć męskim znajdują zaraz zatrudnienie na **Piekarach nr. 22/23, II piętro w podwórzu.** (2429)

CUKRY

własnego wyrobu i francuskie, praliny — karmelki codziennie świeże po 60 f., 80 fen., 1 m., 1 m. 20 fen. za funt — poleca cukiernia (2425)

A. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

Na sezon podróżny

polecam mój znany **największy skład papieru listowego**
od najtańszych gatunków do najdroższych, jako i bogaty wybór portmonetek, pugilaresów, tek i kalamarzy podróżnych itd. po bardzo umiarkowanych cenach.

Juliusz Busch,

plac Wilhelmowski 10.
narożnik ulicy Wiel. Rycerskiej.

Jak usunąć

u mężczyzn, wywołaną mianowicie skutkiem tajemnych grzechów młodości i nadużyć, na to podaje najlepszą radę książka ilustrowana **Dr. Retau's Selbstbehahrung.**
Wydanie polskie koszt. 1 m. Wydanie niemieckie koszt. 3 m. Tysiące ludzi znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a przez użycie podanego w niej sposobu leczenia odzyskało swą siłę zupełnie. Za nadesłaniem ceny, przesyła książkę tę w kopercie franco **Magazyń nakładowy w Lipsku,** Neumarkt 31. W Poznaniu jest takowa na składzie w księgarni **p. A. Spiro.** (2114)

Wyborne i zupełnie dojrzałe **nowe włoskie kartofle** jako i wybrane (2428)
śledzie Matjes
odebrał i poleca
W. ST. LISIEWSKI
Poznań, ul. Wrocławska 14.

Licytacja

Dn. 22 bm. w Sepierku p. Kościanem sprzedawane będą (2402)
30 krów, 30 sztuk bydła młodocianego, 12 koni, przeszło 200 sztuk roślinnych sklepów i wszelki martwy inwentarz.
Początek o godzinie 8 rano

Pensyonarzy

przyjmuje **Klaczynski,** nauczyciel, Strzelecka ul. 10. Zapewnia się ścisły dozor i pomoc w łacinie, francuskim, matematyce i t. d. (1707)
Polecam W. Państwu i Duchowieństwu wszelką (2411)
szkołę
dworską i miejską.
Mam doskonale gospodynie z dwoma świadkami.
Biuro strażców
Bartkowiak,
Kozia ul. nr. 4, III p.

Ogłoszenie pensjonatu.

Chłopców z dobrych rodzin przyjmuję na pensyę zapewniając im macierzyńską opiekę i sumienny nadzór sprawowany przez nauczyciela domowego we Wrocławiu. Porucznikowi **M. Nitzsche, Grünstr. 29.** (2412)

Młody, bezzenny (2432)
kucharz,
trzeźwy i pracowity, znajdujący się na kuchni polskiej i francuskiej, poszukuje miejsca. Bliższych wiadomości udzieli **F. Sujecki w Poznaniu, ul. Zamkowa 5.** (2413)

Poszukuję (2414)
uczni
mówiącego po polsku, któryby mógł natychmiast albo też później wyjechać; zapewniam sumiennie wyszkolenie, a wynagradzam skromnym wynagrodzeniem za utrzymanie.
Września. M. Emmel właściciel apteki.
Praktyczna gospodyni
poszukuje miejsca od 1-go lipca, księży albo do samotnego pana. **Janiszewska, Bydgoszcz, Brujanenstr. 3.** (2426)